Nr 51. Kraków, Piątek 3 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koponasi i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bitwa pod Mukdenem.

Dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oczekiwana od tak dawna nowa walna bitwa już się rozpoczęła. Akcya zaczepna japońska przybiera tu taki sam przebieg, jak pod Liaojanem; rozpoczyna się oddzielnemi na pozór operacyami na wielu punktach linii bojowej, które stopniowo dopiero zlewają się w jeden ogólny a gwałtowny ruch zaczepny. Tu atoli około Mukdenu teren walki jest jeszcze rozleglejszy, niż był pod Liaojanem, bitwa toczy się dziś na przestrzeni mniej więcej 17 mil austryackich, czyli około 120 kilometrów.

Urzędowe raporty rosyjskie i dziś jeszcze dotyczą jedynie poszczególnych epizodów tego olbrzymiego boju; zawierają one nadto dużo nazw miejscowości, których nie ma na żadnej mapie, tak, że trudno się jeszcze zoryentować w sytuacyi bojowej. Dowiadujemy się z nich, że Japończycy ostrzeliwują z ciężkich dział jedenasto calowych klucz pozycyj rosyjskich nad rzeką Szah, znane już z walk poprzednich wzgórze Putiłowa, że równocześnie toczy się zacięta walka około mostu nad rzeką Szah, z którego przyczółka Rosyanie rzekomo zdołali wyprzeć Japończyków, podczas gdy ci znów zdobyli znajdujący się w pobliżu lasek. Dowiadujemy się dalej, że Rosyanom powiodło się odeprzeć ataki japońskie na Banjaputse. Bejgulin i wąwóz Gutulin, który, jak się okazuje, nie jest identyczny z wąwozem Kautulin, lecz znajduje się dalej ku wschodowi, za Czenheczen. Raport Kuropatkina z 27 z. m. informuje nas także, że strzelcy rosyjscy niepokoją nieprzyjaciela na całej linii, że pod Sandepu, rzucając bomby w szeregi japońskie, wywołali w nich panikę, że wzgórze Putiłowa wygląda jak wulkan ziejący ogniem i dymem. Wszystkie te relacye brzmią więc jeszcze na pozór korzystnie dla Rosyan; wnosić z nich można, że przynajmniej do dnia 27 z. m. trzymali się oni jeszcze na swoich pozycyach.

Tymczasem już wczorajsze depesze angielskie przyniosły wiadomość, że Japończycy po zdobyciu miejscowości Czenheczen na skrajnem wschodniem skrzydle, opanowali także ważne przełęcze Kautulin i Talin, o czem źródła rosyjskie milczą do tej chwili.

Depesza, jaka wczoraj doszła do Londynu z Tokio, małe ma już znaczenie, gdyż dotyczy walk przed 24 z. m. Zawiera ona wiadomość, że w dniu tym dziesięć kompanij rosyjskich, które zaatakowały przednie straże japońskie przy moście na rzece Szah, [illegible] pobitych i że cofnęły się w końcu po stracie 60 poległych.

W braku dokładniejszych doniesień o obecnej sytuacyi i postępach ofenzywy japońskiej, fachowi referenci wojskowi pism europejskich opierają swoje poglądy sytuacyjne jedynie na domysłach i przypuszczeniach. Pułkownik Gaedke w „Berl. Tageblacie“ mniema, że armii Kuropatkina grozi dziś największe niebezpieczeństwo od wschodu. I on nie wierzy, iżby kolumny japońskie, które rzekomo miały już obejść prawe, zachodnie skrzydło rosyjskie, liczyły 40 do 50.000 ludzi, nie wątpi atoli, że obejścia tego skrzydła dokonały bardzo silne podjazdy, które wielkie szkody Rosyanom wyrządzić mogą.

Wczorajsza wieczorna depesza rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi, że kolumna japońska, która na bokach prawego skrzydła rosyjskiego, postępując wzdłuż rzeki Liao, dotrzeć miała do Kalamana, ma siłę jednej dywizyi japońskiej. Tak ten fakt, jak i nowe sukcesy japońskie na wschodzie — pisze Gaedke dalej — dowodzą, że rosyjska służba wywiadowcza znów zupełnie zawiodła. Z doniesienia, iż główna kwatera rosyjska znajduje się obecnie w Fuszun nad rzeką Hun, kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Mukdenu, wnosi Gaedke, że i Kuropatkin spodziewa się głównego ataku japońskiego od połudn.-wschodu, od gór Talin, i że wycofawszy swoje wojska z linii nad rzeką Szah, przyjmie główną bitwę nad rzeką Hun, na wschód od Mukdenu.

Podobnie zapatrują się na prawdopodobny rozwój rozpoczętych nowych walk wojskowi amerykańscy, którzy zresztą już niejednokrotnie posiadali bardzo dobre poufne informacye ze strony japońskiej. Twierdzili oni dotychczas zawsze, że w rozstrzygającej chwili główne, najzaszczytniejsze zadanie przypadnie znowu w udziale generałowi Kurokiemu i dziś sądzą, że chwila ta nadeszła wreszcie.

Dzisiejsze operacye Kurokiego zmierzają zdaniem wojskowych amerykańskich do tego, aby spodziewaną ogólnie nową klęskę Kuropatkina zamienić na katastrofę. W kołach amerykańskich przypuszczają także, że obecnie pojawiła się rzeczywiście na polu walki owa tajemnicza piąta armia japońska, o której tylokrotnie niejasne krążyły pogłoski. — W urzędowych zaś i dyplomatycznych kołach Waszyngtonu zapewniają z całą stanowczością, że tym razem, po nowem zwycięstwie japońskiem, rząd rosyjski nie będzie się już dłużej wahał zaproponować rokowań pokojowych. W departamencie państwowym w Waszyngtonie twierdzono wczoraj, że pokój jest może bliższy, niż ogólnie przypuszczają.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 lutego.

(Ponure wieści. — Wyroki śmierci. — Znęcanie się nad uwięzionymi. — Rewizye. — Pustki. — Z zagłębia dońskiego. — Z prasy. — Zapowiedź nowego strejku. — Strejk kolejowy i tramwajowy).

Z dzisiejszym, słonecznym dniem, zawiało jakby tchnieniem wiosny. Niestety, odgadnąć nikt nie może, co ona nam przyniesie. Złe wróżby, poprzedzające przybycie przelotnego ptactwa, zwiastują nieuchronną burzę. Krążą one po Warszawie tak jak przyszły z dwu obozów Petersburga. Obóz rządowy nie na żarty zapowiada w państwie i Królestwie ogłoszenie stanu wojennego; obóz rewolucyjny wyczekuje dnia 4 marca, jako ostatecznego terminu ukazu carskiego o soborze i konstytucyi, poczem ma wdrożyć zbrojną rewolucyę, podtrzymując tymczasem strejkami ogólne wzburzenie umysłów. Echo tych wieści obiega wśród mas robotniczych i proletaryatu Warszawy i Królestwa, a zarazem daje się zauważyć, mimo podjęcia robót w przeważnej części fabryk, w coraz śmielszem politycznem występowaniu.

Wśród dnia spotykasz nagle gromadę 100—200 osób szarego tłumu, oblęgających i dobijających się do hermetycznie zamkniętych podwojów pałacu hr. Augusta Potockiego na Nowym Świecie, czy na Wareckiej do bramy mieszkania Wł. hr. Tyszkiewicza. To nie żebracy, to przedewszystkiem głodni. Czekają już godzinę, rosnąc liczebnie.

— Czego chcecie? — spytałem.

— Mówili, że będą rozdawać chleb.

I czekają, aby się wreszcie rozejść z przekleństwem na ustach.

Proszący nacierają coraz natarczywiej na przechodniów, po domach drzwi się nie zamykają od przychodzących z różnemi prośbami. Ton proszących staje się coraz bardziej stanowczy.

Równocześnie znać jakąś rękę konsekwentną, która feruje wyroki i posyła je wraz ze stryczkami w kopertach. Świeżo uszczęśliwiono niemi, znanego lekarza dra Dunina, za to że na wezwanie nie stawił się do rannego wśród zamieszek pod jego domem robotnika; spotkało to samo również dwu aptekarzy: Białobrzeskiego za niedozwolenie opatrzenia rannego w aptece, Mutniańskiego za odmówienie opatrunku. Wtórują tym aktom niemal codziennie zabójstwa dwu lub trzech stójkowych lub żołnierzy strzałami rewolwerowemi, wśród ulic skąpo dziś oświetlonych dzięki strejkom w gazowniach, gdzie pracuje wojsko.

Oczywiście i ze strony rządu nie brak coraz silniejszych represaliów, niestety, na ślepo stosowanych, a więc przez krzywdę niewinnych fatalnie oddziałujących na umysły. Haniebne jest przedewszystkiem znęcanie się okrutne nad uwięzionymi, bicie ich i katowanie, od czego nie są wolne także uczennice II gimnazyum w liczbie 14 uwięzionych, z których jedna 17-letnia Żochowska już umarła. Skąpe wieści, z cytadeli nas dochodzące, potwierdzają fakt w całej pełni z kilku naraz stron, a ofiar przysparza każdy dzień a raczej noc, dzięki nieustannym patrolom i rewizyom. I nie trzeba mieć szczególnego szczęścia, aby spotkać tu i owdzie nawet w biały dzień wychodzącą z domu pod komendą „prystawa“ całą kawalkadę policyantów i sałdatów z najeżonemi bagnetami. Dziś po południu odbyto taką wizytę w aptece Biertümpla przy ul. Marszałkowskiej (136). Można sobie wyobrazić, jakie tłumy zalegają wtedy ulicę i jakie szerzą się wyrażenia i odgrażania.

A tosamo wojsko spotykasz wszędzie od przyjazdu na dworzec, gdyż rząd nie dowierza tu dziś nikomu, ani nawet zawartym już między prawodawcami a robotnikami ugodom. W mieście wszystkie ważniejsze punkta, na kolejach, wszystkie mosty, mostki obstawione są wojskiem. Więc życie kurczy się z dnia na dzień, a wiele osób z obawy ponownych strejków kolejowych wyjeżdża codziennie za granicę, aby tam bezpiecznie przeczekać burzę. Masa mieszkań stoi pustkami, choć właściciele obniżają znacznie ceny, a jak lokatorowie o czynsze, tak właściciele chcą o podatki zastrejkować. Drożyzna tymczasem rośnie na przemiany to w tym, to w owym artykule. Dziś o 5 kop. podrożało na funcie mięso wskutek nowego strejku rzeźników koszernych.

Obniża się z dnia na dzień frekwencya w miejscach publicznych tak, że n. p. cyrk zamyka w niedzielę swe podwoje, a właściciel jego, p. Ciniselli, wolał się zaciągnąć w usługi cyrku w Budapeszcie, niż tu dopłacać przeszło 200 rubli codziennie.

Strejk chórów operowych i orkiestry może się zakończyć zamknięciem teatru Wielkiego, przez co soliści polscy narażeni będą na utratę chleba.

Ogólne przygnębienie i obawa objawiają się najcharakterystyczniej wieczorem, tak iż o godzinie 10 ulice przy minimalnym ruchu wydają się posępne i puste. Nie ożywia ich znikąd nawet marne echo fortepianu lub muzyki z rozkosznych gabinetów. I tak samo stróż boi się iść na wesele z muzyką i kryje się z niem jak z nabożeństwem w czasie prześladowania chrześcijan do... piwnicy, jak i p. Potockiemu nie raźno wydać wieczoru, gdyż natychmiast zbierają się przed pałacem gromady uliczne, nie łatwo ustępujące przed policyą.

Prywatne dochodzą tu wiadomości o wybuchu ogólnego strejku w zagłębiu dońskiem, gub. ekaterynosławskiej, gdzie kilka szybów wysadzono w powietrze. Były liczne starcia z wojskiem, wiele rannych i trupów od salw. Żywioły tam są strasznie rewolucyjnie usposobione i, jak piszą, nie łatwo dadzą się uśmierzyć.

Znamienną jest obecnie prasa warszawska. Odczuwając ogólne zło, radaby mu jakoś zapobiedz, więc korzystając z chaosu w cenzurze, zaczyna półgębkiem odzywać się z krytyką prób terorystycznych. Niestety, nastrój umysłów jest już dziś taki, że nie można bezkarnie naganiać jednej stronie, a pomijać drugiej, zwłaszcza czynowniczo-policyjnej, popełniającej tyle o pomstę wołających nadużyć. Stąd ogół nie może tych nieśmiałych nawet wycieczek brać na seryo, a nie dopiero ciemne masy, do których głos ten wcale nie dochodzi, a jeśli dojdzie, wywoła tylko nowe zacietrzewienie i zwróci swe ostrze na prasę samą. Bo też nie pora jeszcze odzywać się prasie, dopóki nie będzie jej zabezpieczona pełna swoboda, zaś krajowi choć znośne życia warunki. Tak samo nie pora korzystać z okruchów łaski cenzury, aby zamiast o sprawach wychowania publicznego, czy potrzeb ogólnych, wejść odrazu „in medias res“, usypiać uwagę publiczną wodnistemi artykułami na temat celowości stworzenia człowieka na ziemi i t. p.

Kiedy już mowa o prasie, dowiedzcie się o nowej, przepowiadanej transakcyi. Ma ona dotyczyć „Gazety Polskiej“, a szczęśliwym nabywcą ma być p. Henryk Radziszewski i — jak przebąkują — hr. Adam Krasiński. Fakt, bądź co bądź, znamienny, że w ręku arystokracyi znajdzie się już trzeci organ polskiej prasy. Jak na tem wyjdzie „Słowo“ ugodowych książąt i hrabiów, i jak prasa sama — trudno przewidzieć.

Jutro ma wybuchnąć ogólny strejk subjektów handlowych. Dziś wieczorem szły wici agitacyjne od sklepu do sklepu, wskutek czego jutro przeważna część sklepów będzie zamknięta.

Dziś wieczorem już nie dopisuje gaz do tego stopnia, że w biurach o instalacyach gazowych pozapalać musiano świece. Dotychczas gazownie pracowały zapasami. Te wyczerpią się tej nocy zupełnie. Do zgody z robotnikami nie dochodzi.

Strejk kolei terespolskiej i nadwiślańskich trwa, gdyż choć Iwanow wojska nie użył i na ustępstwa się zgodził, jednak ogół pracowników czeka na telegraficzne ich potwierdzenie z Petersburga (wbrew wiadomości „Kuryera Warszawskiego“).

Tramwajowy strejk potrwa jeszcze dni kilka, układy toczą się opornie. Służba na włos nie ustąpi. Za 16-godzinną pracę pobierają 30 rs. miesięcznie, po roku lub dwu 36 rs., po czterech 42 rs. aż do samej śmierci, bez świąt, z odpoczynkiem 6-godzinnym co 54-ty dzień.

Właściciel cyrku Ciniselli, w potwierdzeniu mej wiadomości, donosi pismom, iż widząc, że warunki w Królestwie, a i w państwie rosyjskiem są niemożliwe, zwija zupełnie interes i otworzy go, aż zmienią się podstawy istnienia i zarobkowania.

Dziś ulicą Marszałkowską szły dwa oddziały policyjne po kilkadziesiąt ludzi, otoczonych wojskiem pod bagnetami, jako zbuntowane oddziały.

Wczoraj sprowadzono z prowincyi nowy pułk piechoty.

Grot.

Wiadomości z Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Łódź, 27 lutego.

(Walka o polską szkołę. — Upór władzy. — Solidarność żydów. — Korupcya ludzi lojalnych. — Postawa młodzieży. — Dramaty przed gimnazyum. — Krwawe starcia. — Strejk fabryczny skończony. — Kolejarze wygrali. — Bezrobocie handlowców. — Szczegóły tragedyi w aresztach).

Korespondencyę dzisiejszą rozpoczynam od akcyi szkolnej, bo sprawa unarodowienia szkół wysunęła się obecnie na pierwszy plan postulatów politycznych. W Łodzi zwłaszcza walka o szkołę polską ma szczególne znaczenie. Na dzisiaj właśnie (poniedziałek) władze gimnazyalne naznaczyły rozpoczęcie lekcyj, dziś — według mniemania dyrektorów — miały się rozpocząć zajęcia szkolne w porządku dawniejszym, zadając kłam, jakoby całe Królestwo domagało się zaprowadzenia wykładowego języka polskiego.

Od kilku dni udawały się liczne deputacye do zarządów szkolnych, prosząc na wszystko, aby uwzględniono żądania rodziców i nie nakazywano wracać do szkoły uczniom, którzy ani chcą słyszeć o rosyjskim ustroju gimnazyalnym. Zabiegi te atoli skutku nie odniosły. Bez rezultatu pozostało też oświadczenie żydów, którzy wręcz powiedzieli dyrektorowi, iż do gimnazyum się nie stawią. Jeden z członków inteligencyi tutejszej, żyd rosyjski, niejaki p. Waks, konferował wczoraj z dyr. Bogolepowem od godz. 5 do 11 wieczorem, wpływał, namawiał do zamknięcia gimnazyum, ale zwierzchnik pozostał przy swojem, motywując, iż „jeżeli żydzi i część Polaków dzieci nie przyślą, to jednakże są Polacy, którzy zapewnili go, że ich synowie chodzić będą“.

„Okropny wstyd — pisze mi jedna z matron polskich — było nam słuchać coś podobnego wtedy, gdy żydzi stawili się na wezwanie Polaków i poczuwają się do solidarności, przypominając krytyczne chwile kraju naszego“. Tak! a jednak nie wszystkich nas, Polaków, stać już na odwagę i poczucie obowiązków narodowych.

Lekcye w gimnazyum nie zostały więc odwołane i młodzież poszła do szkoły, ale zawczasu miała przygotowaną rezolucyę do odczytania władzy szkolnej. Pełne godności, ale i siły zarazem żądania odczytano dyrektorom gimnazyum męskiego i żeńskiego, wzywając jednocześnie całą młodzież do porzucenia murów szkolnych. Sale klasowe wypróżniały się przy odgłosach moskiewskich „poszli won“. Podobna ceremonia powtórzyła się także i w szkole przemysłowej.

Matki i ojcowie ze drżeniem wychodzili na spotkanie synów, obawiając się o życie swoich dzieci, zwłaszcza słysząc o ostatnich wypadkach przed gimnazyami w Warszawie. Obawy istotnie nie były pozbawione głębszej podstawy. **Olbrzymie szeregi wojska i policyi zgromadzono przed gmachami szkolnemi. Przechodniów na wszystkie strony wojsko waliło nahajami**, w gimnazyum żeńskiem **spuszczono rolety**, a z bramy nie wypuszczali uczenic stójkowi; przed gimnazyum męskiem rozpoczęła się **formalna szarża**. Jeden z policyantów kopnął pewnego ucznia w piersi, jakiś przechodzień ujął się jednak za chłopcem i palnął w twarz stójkowego. Stróż porządku wyjmuje rewolwer i chce strzelać, kiedy nieznajomy przechodzień rzuca się na niego, kładzie na ziemię i kopie, jak psa, nogami. Tak się załatwiwszy doraźnie z potężnym stójkusem, jegomość ów niezwłocznie udał się z przedstawieniem rzeczy policmajstrowi Chrzanowskiemu. Przypuszczają, iż krewkim „przechodniem“ był jakiś Rosyanin.

Do poważniejszych zajść doszło nareszcie także i przed gimnazyum żeńskiem, gdzie przeciwko policyi zwróciły się zebrane matki córek uwięzionych w gmachu szkolnym.

Tak więc po poważnych przejściach młodzież doprowadziła dziś do ponownego zamknięcia wszystkich szkół miejscowych. Stoimy wobec faktu męstwa i dzielnego zaparcia się karyery świadomych czynu uczniów klas starszych, za którymi poszła cała brać koleżeńska.

Strejk fabryczny, o ile znów nie spłata figla i nie zostanie wznowiony, można od dzisiaj uważać tak dobrze jak za skończony. — Wszystkie wielkie fabryki znajdują się od rana w pełnym ruchu, a pracę rozpoczęły nawet te zakłady, które przed kilku dniami ogłosiły wstrzymanie pracy na 5 miesięcy. Na razie, zmuszeni nędzą, robotnicy powrócili do pracy bez otrzymania podwyżek, choć niby w zasadzie fabrykanci postanowili zająć się polepszeniem bytu pracujących.

Kolej łódzka od wczoraj uruchomiła pociągi pasażerskie, a dzisiaj na linii panuje już wzorowy porządek. Służba kolejowa odniosła całkowite zwycięstwo. Pensye podniesiono w stosunku od 10 do 25%, a nadto poczyniono wiele ulg i przyrzeczono zająć się założeniem szkoły dla dzieci urzędników.

W kantorach bankierskich strejk handlowców trwa w dalszym ciągu. Urzędnicy prawdopodobnie otrzymają żądane koncesye.

O znęcaniach się nad aresztowanymi w Łodzi otrzymuję nieco bliższych in-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

51 (Ciąg dalszy)

W szatławie zamkowej na stole światła zapalono, wizerunek Ukrzyżowanego ksiądz skazańcom przyniósł. Trzech ich już razem, bo rektora z Pcima dragonia wczoraj z Warszawy przywiozła, razem z Łętowskim i Napierskim karę śmierci dziś poniesie. Proces Radockiego długo się ciągnął, przez cały więc lipiec stracenie Napierskiego zwleczono, rany zadane na torturach już się zabliźniają. Kostka przez całą noc oka nie zmrużył. Przy stole siedzi, dłonią głowę podpiera, rękę i dłoń zakryła spadająca z głowy kaskada bujnych włosów. Myślom się oddaje, całe swe życie snać przypomina; rozpamiętywania przerwał podsędek, który z pisarzem do szatławy wszedł i rzecze:

— Staroświeckiem prawem możecie żądać czego zapragnie wasza dusza. Mówcie więc, jakie chcecie jadła, jakie miody i wina. Wszak ci przed południem wasz skon...

Zwrócił się podsędek do marszałka Łętowskiego:

— Czego chcesz chłopie?

— Daj mi konew wina!

Napierski jako przez sen ludzkie głosy słyszy, dusza jego odleciała daleko, gdy go zapytał podsędek, czego przed skonem sobie życzy, on, człowiek szalony, żąda rzeczy niesłychanej. Upadł na kolana i woła:

— Ulituj się, pozwól mi iść na jej mogiłę.

— Mogiłę? Na jaką mogiłę?

— Zerwę kwiat dziewanny, która w Wielogłowach błyszczy na jej grobie!

Wyśmiano się z szaleńca. Napierski zapomina, gdzie jest. Dusza jego leci na wieś cichą, na Dunajec modry, na pole pszenne i mogiłę zieloną. Żal straszliwy serce ściska, nie żal mu życia, jeno dziewanny, jeno zielonej mogiły...

. . . .

Weselej Radockiemu, który z marszałkiem Łętowskim wino pije. Dziwnie spokojny ten kmieć w obliczu nadchodzącej śmierci, nie żałobą, nie rozpaczą i strachem, jeno fantazyą jakąś ją wita, chłop śmiechem przyjmuje śmierć, na której myśl samą przechodzi przez filozofa dreszcz... Mówi do rektora Radockiego:

— Ślachta nam groch zwiała!

— Nowe wieki niewoli. Zdradzili nas bracia nasi.

— Przyśli do Napierskiego z tyła i zniedobacka go w łeb zacieni. Jak zamek chłopi ślachcie wydawali, azek zmiertwiał!

> Zabiją Janicka w zielony ubocy,
> Jeno się od niego magierka potocy.

— Marnie giniem!

— Dziś żyjem, jutro na sinbienicę nas stusić bedą, jutro strzygoniem będę. Strzygą i dziwą stworą. Strasyć mną dzieci będą:

> Stryku, byku, połykacu,
> Narobis ty dzieciom płacu.

— Śmierć szubieniczna!

Mówi marszałek Łętowski:

— Bois się jej? Toć się ślebody i wyzwolenia bois! Nie wszyćko ci jedno dziś, a za lat sto? Ucieknies od niej? Przekupis ją? Przecie śmierć peda:

> Twoik sto kroków — a mój jeden krok,
> Twoik sto roków — a mój jeden rok!
> Sła śmiertecka z miasta,
> Pan Jezus do miasta,
> A ludzie ją niosom,
> O życie se prosom:
> „Śmiertecko, daruj mi, to ja ci dam puhar złota“.
> Srebła, złota brać nie będę,
> Na mogiłkach waszych siędę.

— Nie otoczy mogił naszych ludzka cześć, oszczercze pomniki hanby wróg ludu stawiać nam będzie.

— Cicho bądź, gębę stul, zaśnij lepiej. — Uśnies, zapomnies o wszystkiem, nawet o śmierci.

> Spi bieda, śpi bieda, niewola jom budzi,
> Śpij biedo, śpij jesce, nie chodź mi do ludzi.

— Wieczny sen... wieczny sen. Zaśniem jutro na wieki.

— Słuchaj, co mówię, widzis, ze się śmieję. Z płacącymi płac, ze śmiejącymi się śmiej. Nie bój się szubienicki, śmierci się nie bój, ona i tak przyjść musi. Choćbyś siedział w żelezie, to cię Pan Bóg nalezie, wola tego, co świat jego, samem se los kuł, jaki kij wzioneś, takim się podpiraj. Wina się napij! Lejze się wodzicko przez twoje garlicko!!

Rzucił góral kubek o ziemię, konew w ręce chwycił, dźwignął ją do ust, chyli, dno ku górze idzie, konew z ręki wypadła, dźwięk żelaza we drzwiach, otwarły się wierzeje, do szatławy wszedł kat, miecz w ręku niosąc. W błyszczącym mieczu odbiły się światła, które przed krucyfiksem gorzały; gra to światło na jasnej stali, po mieczu płynie, tak, jako za chwilę popłynie po nim krew. W ślad za katem wszedł kapucyn, złocistą książkę otworzył, skazańców nawołuje, aby z nim psalmy pokutne mówili.

— Pracowałem w wzdychaniu serca mego, będę umywał na każdą noc łóżko moje, łzami mojemi będę polewał pościel moją. Zmiłuj się nademną, Panie, bom chory jest, uzdrów mię, Panie, boć udręczone są kości moje. Zatrwożyło się od zapalczywości oko moje, odstąpcie odemnie wszyscy, którzy czynicie nieprawości, albowiem wysłuchał Pan głos płaczu mego.

Głos klęczącego przed krucyfiksem księdza, przerwało dudnienie bębnów, główne drzwi szatławy na oścież się otwarły, tłum ludzi zbrojnych, uszykowanych w pochód przed wieżą wawelską stoi. Wszystka szlachta województwa się zebrała, kilka chorągwi rycerstwa egzekucyi pilnować będzie. Bo z wieczora rozeszła się po Krakowie wieść straszna, że lud tatrzański wodza chłopskiego odbić zamyśla, że ująć się chcą za „synem królewskim“, że górale uderzą jutro na Kraków. A wieści nie były płonne. Wśród chłopów kasztelańskich w Stróży wrzało i kipiało, rwało się chłopstwo, aby Napierskiego wybawić, aby na czele wojsk chłopskich go postawić, raz jeszcze szczęścia próbować...

Zamiary chłopstwa nie stały się czynem, w dniu śmierci Napierskiego nic nie zakłóciło spokoju i ciszy. U stóp Wawelu czekał na ofiary wóz obity kirem, trzech skazańców na haniebny pojazd wsadzono. Zwolna jechał żałobny wóz przez ulicę Krakowską, przez rynek miasta Kazimierza ku Wiśle. W oczach mieszczaństwa i motłochu była litość... Napierski blady był, jak chusta, wejrzenie miał zimne i surowe, patrzył na tłumy, to w jednę, to w drugą stronę głowę zwracając. Podziwiali ludzie jego zimną krew, jego rycerskie zachowanie się w obliczu śmierci. Nic nie zdradzało strachu przedśmiertnego. Wódz chłopski szedł na skon, jakby na tryumf, na zwycięstwo szedł.

Przebył żałobny wóz Wisłę, Krzemionki już i straszliwy widok szubienic. Kostka w szubienicę oczy wpił, mgnienie oka smutku, wyprostował się nagle, podniósł głowę, zdumiał się tłum, ci co patrzyli na niego, ci, co skon jego i mękę opisywali, byli zdumieni jego bohaterską gotowością na śmierć. „Gotowość ta stała tak wyraźnie na jego twarzy, jak gdyby się na to tylko urodził, aby w ten sposób umierać“.

(C. d. n.)

formacyj. Jak się okazuje, policya najbardziej mści się na żydach, uwięzionych w pierwszym cyrkule na Starem Mieście. Do ciasnych, małych celek, rewirowi wpuszczają pijanych żołnierzy i kozaków, pozwalając im „pognlat" z aresztowanymi. Z cyrkułów wydobywają się jęki nie do zniesienia. *Non idem.*

List ze Śląska.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Cieszyn, 2 marca.

(Walka o szkołę. — Inspektor szkolny p. Dostal. — Zgromadzenie ludowe. — Gruszów. — Stosunek do Czechów).

Od dwóch lat walczą mieszkańcy Gruszowa o polską szkołę ludową, dotychczas bez skutku. Petycya rodziców do krajowej Rady szkolnej, wniesiona przed dwoma laty, a opatrzona licznemi podpisami ojców i matek, pragnących kształcić swoje dzieci w polskiej szkole, pozostała bez odpowiedzi. Nasze władze szkolne, nawskróś niemieckie, z zazdrością patrzą na wzrost polskiego szkolnictwa, tamują, jak długo mogą, jego postęp i radeby całkowicie je w biegu zatrzymać. Ludność polska jednak coraz bardziej narodowo uświadomiona, odczuwająca boleśnie całą mizeryę niemieckich szkół, coraz natarczywiej domaga się zmiany, a odmowna odpowiedź, lub zupełne milczenie władz szkolnych, nie odbiera jej zapału w coraz śmielszem żądaniu praw, ustawą zagwarantowanych.

Obywatele Gruszowa czekali też dwa lata spokojnie, czy inspektor szkolny, p. Dostal, zapyta się, jakie zarzuty mają przeciw istniejącej niemieckiej szkole. Ale p. Dostal nie przyjechał, co było do przewidzenia, gdyż ma wielki respekt przed możnemi wpływami Niemców i nie chciałby się narazić na ich niełaskę. Względy polityczne odgrywają u niego ważniejszą rolę, aniżeli kulturalne. Faktem jest niezaprzeczonym, że polskie dzieci w niemieckich szkołach żadnych nie odnoszą korzyści, wychodzą ze szkół bez elementarnych wiadomości z języka niemieckiego, a polskiego wcale nie umieją. Inspektor wie dobrze o tych brakach, ale nie ma odwagi im zaradzić.

Wszystkie te ujemne strony niemieckiej szkoły w Gruszowie podnosili rodzice na zgromadzeniu, urządzonem w niedzielę 25 lutego. Nauczyciele sami widzą źródło złego, byleby jednak utrzymać racyę germanizacyjnej polityki, wykazują za pomocą świadectw szkolnych dostateczne postępy u dzieci. Zgromadzenie uchwaliło energiczniej niż dotąd domagać się dla polskich dzieci polskiej szkoły, a rodzice odrazu zgłosili blisko 100 dzieci do szkoły uprawnionych. Utworzył się komitet, który zajmie się zbieraniem dalszych podpisów do podania, które będzie za 14 dni do władzy szkolnej wniesione. Gdyby naprawdę istniało poszanowanie prawa w Austryi i gdyby ze szkoły nie robiono polityki, Gruszów powinien już od dawna mieć polską szkołę.

Jest to wieś nad Ostrawicą, licząca według urzędowej statystyki 1.611 Niemców, 1.050 Czechów, a 1.538 Polaków. Tak mówi statystyka urzędowa. Faktycznie jest liczba Polaków podwójną. I Niemcy i Czesi zdwoili sobie liczbę kosztem polskiej ludności, przeważnie z Galicyi tu za zarobkiem przybyłej. Gdyby nawet podane cyfry były idealnie sprawiedliwe, to polskiej ludności, niemieckiej liczebnie prawie równej, należy się choćby skromna polska szkoła. Tymczasem istnieje w Gruszowie 5-klasowa szkoła niemiecka, w której dwa razy na tydzień uczą języka... czeskiego. Na tej podstawie domagają się również Czesi samodzielnej szkoły czeskiej.

Równocześnie z polskiem, odbyło się i czeskie zgromadzenie, a złośliwi utrzymują, że większość słuchaczów stanowili robotnicy, rodem z Galicyi. I zachodzi poważna obawa, że Czesi prędzej dostaną szkołę, aniżeli polska ludność. Ich energia wytrzymałość i konsekwencya w rozpoczętej pracy, poparcie ze strony inteligencyi, ruchliwość ich posła sejmowego, Hrubego, wszystko przemawia za tem, że ich zabiegi nie pozostaną bez skutku. — Obym się pomylił!

Stosunek nasz do Czechów coraz bardziej się zaostrza. W ostatnich czasach występują oni coraz śmielej ze swemi żądaniami, a uderzyć musi fakt, że niemiecka biurokracya chętnie robi ustępstwa Czechom, byleby tylko osłabić przez to siłę polityczną polskiej ludności. Ten sojusz czesko-niemiecki przeciw ludności polskiej nie jest wytworem doby obecnej, a czułość Czechów do nas, objawianą tylko na zjazdach słowiańskich, należy z wielką ostrożnością przyjmować.

Menerzy czescy na Śląsku nie kierują się wobec nas żadnemi względami. W Michałkowicach, Dąbrowie, Łazach i t. d., wszędzie, gdzie im warunki ekonomiczne dopisują, stosują metodę bezwzględnej z nami walki.

Jan Prawdzic.

Kronika rzymska.

Rzym, 27 lutego.

(Karnawał w Rzymie. — Zjazd obcych. — Życie klas bogatych. — Arystokracya rzymska. — Amerykanie. — Obstrukcya kolejarzy. — Sceny na dworcu rzymskim. — Opinia publiczna i prasa.)

[R.] Karnawał tegoroczny jest bardzo ożywiony, oczywiście pośród najbogatszych i arystokratycznych sfer, które, chcąc zadość uczynić obowiązkom towarzyskim, tak są ciągle zajęte, że nie mają czasu do jakiejkolwiek już nie pracy, ale myśli o sobie i nad sobą. Rzym pod względem towarzyskim należy do pierwszorzędnych stolic. Posiada przedewszystkiem dwa wielkie dwory i dwa ciała dyplomatyczne, czem nie może pochwalić się żadna ze stolic. Dalej w zimie ruch obcych i to bogatych lub utytułowanych jest w Rzymie ogromny; zwłaszcza amerykańska plutokracya napływa tutaj, ażeby się zbliżyć do dworu królewskiego lub Watykanu. Obok tego uczeni, literaci, artyści z wszystkich krajów dążą do Rzymu, nie licząc ludzi, którzy tutaj szukają schronienia przed surową zimą północy. A miejscowej arystokracyi, podzielonej na dwa obozy: królewski i papieski, jest również legion cały. Arystokracya rzymska, spokrewniona z rodzinami amerykańskich milionerów, przyciąga do Rzymu całe gromady jankesów, którzy, dorobiwszy się olbrzymiej fortuny, chcieliby córki swoje wydać za włoskiego „principe". I nawzajem amerykańskie „misses" zwabiają do Rzymu rój ubogich książąt z Neapolu i Sycylii, którzy mitrę swoją chcieliby odświeżyć złotem amerykańskiem.

I powstaje wir zabaw, rojne i gwarne targowisko próżności, gonitwa za pieniądzmi pod postacią posagu, powstaje karnawał rzymski. I rzeczywiście ludzie ci nie mają na nic innego czasu. Taka rzymska „duchessa" lub amerykańska milionerka spożywa około południa śniadanie, poczem wyjeżdża, ażeby oddać swoje bilety wizytowe po pałacach i hotelach. Wedle zwyczaju rzymskiego, należy każdej nowej znajomości nazajutrz oddać swój bilet wizytowy, a że często można podczas jednego wielkiego „five o'clocku" poznać kilkanaście nowych osób, więc na drugi dzień odbywa się podróż po całym Rzymie z biletami wizytowemi. Powróciwszy do domu znajduje „principessa" włoska, lub „miss" amerykańska cały stos biletów u siebie. Miłe zajęcie.

W ten sposób mija czas aż do herbaty wieczornej pomiędzy godziną 5 a 7 wieczór. Potem trzeba znowu czemprędzej wracać do domu i ubierać się. Panowie we frakach, panie dekoltowane gromadzą się na obiedzie w jakimś „palazzo" u jakiejś „principessy". Następnie teatr lub bal. Powrót do domu albo późno popółnocy, albo nad ranem. Co wobec tego znaczy wypoczynek, trwający do południa. A przecież trzeba także od czasu do czasu iść na koncert lub odczyt, które w Rzymie odbywają się pomiędzy 4 a 7 po południu.

Dzięki Amerykanom życie towarzyskie w Rzymie pozbyło się nieco dawnych konwenansów nudnych i swojej kastowości. Dolary w puch rozbiły niejeden przesąd, którego nie mógł usunąć rozsądek. Ale także arystokracya rzymska, chcąc w części chociaż dorównać krezusom amerykańskim, oglądnąć się musiała za zwiększeniem swoich dochodów. Stąd pałace tutejsze częściowo są wynajęte, oczywiście za wygórowanym czynszem. Przeważna liczba ambasad i poselstw mieści się w takich pałacach. Koszary czynszowe miast północnych powstały w Rzymie dopiero w najnowszych czasach. Zwłaszcza w dzielnicy Ludovici, dalej po obu stronach stacyi kolejowej, a wreszcie za Tybrem wyrosły w ciągu ostatnich dwudziestu lat całe dzielnice nowe, oczywiście szablonowe. Rzym rozszerzył się nawet po za prastare mury i dzisiaj niejeden zamożny Rzymianin mieszka za bramą Pinciana, lub za bramą Pia. Powstało również mnóstwo nowych hoteli. Odkąd królowa Małgorzata zamieszkała w pałacu ks. Giombina, w którym dawniej mieściła się ambasada amerykańska, powstał w sąsiedztwie cały szereg hoteli, w których koncentruje się w znacznej mierze ruch obcych.

Gdy bogaci i udający bogatych bawią się, inne sfery obok chudej zabawy myśleć muszą nieustannie o chlebie powszednim i walczyć o byt. Kolejarze niezadowoleni z warunków pracy obmyślili nowy środek, celem poprawienia swego losu. Strejki kolejowe nie udawały się, rząd bowiem powoływał służbę kolejową wszystkich stopni do wojska, pozostawiał na miejscu i kazał pełnić obowiązki pod grozą sądu wojennego. Ale pomysłowi kolejarze zamiast strejku obmyślili obstrukcyę.

I oto rzymski dworzec kolejowy przedstawiał w niedzielę oryginalny widok, wprost niebywały. Podróżni rozmaitych stanów i rozmaitego wieku błądzą po stacyi, daremnie dopytując się, kiedy odejdzie pociąg w tym lub owym kierunku. Strojni panowie i panie nerwowo biegają tam i napowrót obok wieśniaków z Abruzzów, którzy z żonami i dziećmi, trzymając wory z rzeczami, łopaty i olbrzymie parasole zielone, oblegają pociągi. Tu i owdzie powiewa pióropusz karabiniera, który pilnuje porządku publicznego, wcale zresztą niezagrożonego. Wszystkie poczekalnie przepełnione są podróżnymi, z których wielu śpi w najlepsze od kilku godzin. Są to zapewne ludzie ze zdrowemi nerwami. Mnóstwo ciekawych widzów przybyło na dworzec, ażeby oglądnąć to niezwykłe widowisko.

Wreszcie zajeżdża pociąg powoli jak ślimak. Witają go ironiczne okrzyki. Maszyna posuwa się bardzo wolno, a publiczność woła: „Adgio! Piano!" Podróżni, złorzecząc, opuszczają wagony. Spóźnili się o drobnostkę, tylko o trzy godziny. Nowi podróżni pędem dążą do wagonów i czekają. Mija kwadrans, pół godziny, godzina — pociąg stoi. Podróżni klną w najpospolitszy sposób, ale maszyna nie rusza się. Jedni zaczynają grać w karty, drudzy w „morę", trzeci śpiewają, a wszyscy niecierpliwie czekają na sygnał do odjazdu.

Ba — tutaj rozpoczyna się obstrukcya. Oto w wagonie pakunkowym, gdzie zaledwie znajduje się kilkanaście przedmiotów, urzędnicy z konduktorami porównują spisy, dziesięć razy odliczają pakunki i wreszcie wynajdują jakąś pomyłkę z rodzaju tych, na które się nigdy nie zważa. Ale kiedy obstrukcya, to obstrukcya. Urzędnik i konduktorzy udają się do innego urzędnika, który ma sprostować pomyłkę. Jakoż prostuje tę drobnostkę przez pół godziny. Sprawa skończona, pociąg mógłby odejść, ale oto dozorca wynajduje w jednym z wagonów wadę i żąda, ażeby ów wagon odczepiono od pociągu. Ale wóz ów znajduje się w środku pociągu, więc odczepienie go spowodowałoby znowu całogodzinne opóźnienie. Konduktor, prowadzący pociąg, sprzeciwia się dla pozoru tej manipulacyi, dozorca obstaje przy swojem i wreszcie po długich sporach urzędnik stacyjny rozstrzyga na korzyść konduktora. Wyłoniło się jeszcze kilka podobnych kwestyj, to też pociąg ruszył w drogę o półtorej godziny później, niż powinien był wyjechać według rozkładu jazdy. Podobnie dzieje się na innych stacyach. — Wczorajszy pociąg wieczorny jechał do Frascati siedm godzin, gdy pieszo można tam zdążyć za dwie godziny. Urzędnicy i cała służba urządzili obstrukcyę, czepiając się drobiazgów, dawno zapomnianych i załatwiając je opóźniają w niebywały sposób wszelkie pociągi. A wszystko to dzieje się ściśle według regulaminu służby.

Jak się ta sprawa skończy? Kolejarze są dobrej myśli, a na zarzuty odpowiadają: „Pełnimy tylko nasz obowiązek, trzymając się regulaminu". Znaczną liczbę pociągów musiano znieść na czas obstrukcyi. W Medyolanie, Turynie i Neapolu policya zarządziła rozmaite środki, celem utrzymania spoju, którego dotąd nigdzie nie naruszono. Publiczność i przeważna część prasy potępia ten sposób walki, twierdząc, że otwarty strejk mógłby liczyć na poparcie opinii publicznej.

Kronika.

Kraków, 2 marca.

Wieczorek wczorajszy w Czytelni dla kobiet na dochód funduszu pomocy dla młodzieży z Królestwa wypadł pod względem artystycznym znakomicie.

Poseł Stapiński w gorących słowach występował przeciwko gaszeniu zapału wśród młodzieży przez różne „Ekscelencye" z klubów konserwatywnych. Nawiązując do ostatnich wypadków w Królestwie wyraził mówca przekonanie, że zrobienie „karyery" rok wcześniej czy później przez pewną grupę młodzieży nie zaważy tak wiele na ogólnym dorobku społecznym, poczem wykazał dobitnie obłudę konserwatystów, roniących dziś łzy nad niedolą relegowanej ze szkół młodzieży Królestwa, a odpychającą młodzież ludową galicyjską od szkół średnich przez najróżnorodniejsze utrudnienia, uchwalane przez większość sejmową. Wezwaniem do młodzieży, aby słuchała wieszczów narodowych, którzy w młodzieży budzili po wszystkie czasy zapał do czynów i walk w imię ideałów, zakończył poseł Stapiński swoje słowo wstępne.

Wytworna gra fortepanowa p. Sarneckiej, chór „Proświty", oraz głęboko odczute oddanie „Przedświtu" Krasińskiego przez artystę teatru miejskiego, p. Popławskiego, dopełniły reszty programu. — Na zakończenie wypowiedziała p. Arkawin wobec rozentuzyazmowanych słuchaczy kilka utworów.

Podczas całego zebrania panował nastrój podniosły, odpowiadający powadze chwili bieżącej. Szkoda tylko, że publiczność nie zebrała się tak licznie, jak się tego spodziewać należało ze względu na cel i program wieczorku.

Rezolucye, uchwalone w Czytelni dla kobiet w Krakowie na poufnem zebraniu w dniu 27 lutego, opiewały, wedle nadesłanego nam dzisiaj sprawozdania, jak następuje:

„Grono rodziców i wychowawców, zgromadzonych w dniu 27 lutego w Czytelni kobiecej w Krakowie, przesyła młodzieży szkolnej z pod zaboru rosyjskiego wyrazy miłości, schyla głowy przed jej bohaterskiem wystąpieniem i gorąco życzy, aby walka, podjęta przez nią w imię praw narodowych i ideałów społecznych i ludzkich skończyła się jak najrychlej zwycięstwem. Rodzicom zaś, którzy do walki, podjętej przez młodzież, ochotnie przystąpili i udziałem swoim ją wsparli, śle wyrazy szacunku i uznania.

„Ofiarom tej walki przyrzeka w miarę możności pomoc i opiekę".

Na dochód młodzieży pod zaborem rosyjskim walczącej o polską szkołę, urządza młodzież szkół średnich w Krakowie jutro w piątek w sali „Przyjaźni" przy ulicy św. Tomasza o godz. 5 po południu wieczorek muzykalno-wokalny, z programem urozmaiconym.

Pod czyją flagą? Szczegóły sprawozdania naszego o międzynarodowym meetingu w sprawie polskiej w Paryżu, jak nie mniej swoje własne na tej kanwie rozsnute rozumowanie, zamieścił wczoraj „Czas" nadając swojemu artykułowi tytuł: „Pod flagą Wielkiego Wschodu". Wniosek stąd oczywisty, że cały wiec paryski zostawał pod natchnieniem właścicieli sali, w której odbywały się obrady. Na tej samej podstawie każde zgromadzenie, nie wyjmując robotniczych, które zbierze się w sali krak. Rady miejskiej, obraduje pod flagą jej większości konserwatywnej z pp. Leem i Chylińskim na czele, a ostatni bal artystyczny odbył się w Krakowie pod flagą „Sokoła", bo tam wypożyczono salę i t. d. Jest to nieuchronna konsekwencya politycznej logiki „Czasu", który w dodatku irytuje się na „N. Reformę" za to, że w Paryżu, w sali „Wielkiego Wschodu" odbył się wiec w sprawie wypadków w Królestwie Polskiem. Organ konserwatywny jest niesprawiedliwy. Gdyby bowiem „N. Reforma" nie była zamieściła sprawozdania z tego wiecu, byłby „Czas" pozbawiony tematu do dwóch artykułów „Pod flagą Wielkiego Wschodu", a bez udziału logicznej konsekwencyi napisanych.

Wybory delegatów na walne zgromadzenie Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie. Dzisiaj w magistracie miasta Krakowa odbył się wybór sześciu delegatów na walne zgromadzenie Tow. Wz. Ubezp. z miasta Krakowa. Komisyi wyborczej przewodniczył dr Leo, zastępcą był wicepr. miasta Michał Chyliński, członkami komisyi wybrano pp. Wacława Anczyca i dra Tadeusza Kwiecińskiego, zastępcami byli pp. August Porębski, dr Adolf Skrzyński i Antoni Szyjewski. Do spisania protokółu wyborów zaprosił przewodniczący komisyi p. Wincentego Malika. Na 1182 uprawnionych do głosu, głosowało 427 wyborców. Oddano 386 list jednobrzmiących i 41 skombinowanych. Głosowanie zakończyło się o godzinie 2 po południu. Delegatami zostali wybrani pp. Józef Jawornicki (411 głosami), Jan Kwiatkowski (397 głos.), dr Konstanty Lipowski (413 gł.), Mieczysław Sędzimir (423 gł.), dr Andrzej hr. Potocki (413 gł.), i dr Walenty Staniszewski (416 gł.).

Zgromadzenie opodatkowanych. Wczoraj w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie odbyło się poufne lecz liczne zgromadzenie obywateli z kraju i miasta w sprawie założenia oddziału krakowskiego Towarzystwa prawnej ochrony opodatkowanych, istniejącego we Lwowie. Przewodniczył prezes Rady powiatowej Jan Skirliński; zebranie zagaił hr. J. Tyszkiewicz, wyjaśnień udzielał dr Skubleński, sekretarz Towarzystwa ze Lwowa.

Następnie zabierali głos pp.: poseł Rotter, Konstanty Lipowski, dyr. Strzyżowski i dr Paszkowski. Zebrani uchwalili utworzyć oddział krakowski, mający obejmować miasto Kraków i 20 okolicznych powiatów. Do wydziału wybrani zostali pp.: hr. J. Tyszkiewicz, prof. Antoni Górski, dr Leopold Caro, August Porębski, dr Jan Waligórski. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się we Lwowie dnia 5 marca.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najnowsza 4-aktowa sztuka Maksyma Gorkiego „Letnicy" („Daczniki") wejdzie wkrótce na repertuar naszej sceny. Na prośbę dyrekcyi przekładu podjął się p. Konrad Rakowski.

Trupa teatru ludowego wyjechała na dwa dni do Tarnowa i odegra tam dziś w sali „Sokoła" „Betleem polskie" Lucyana Rydla, jutro po południu po raz drugi „Betleem polskie", a wieczorem „Terakoję" oraz „Matkę" Lucyana Rydla. Jutro wieczór wygłosi również odczyt o teatrze japońskim dr Lucyan Rydel.

Z Towarzystwa technicznego. Na ostatniem zebraniu zajmujący odczyt o robotach betonowych wygłosił inżynier Finkelstein. Prelegent, omówiwszy konstrukcye żelazno-betonowe w ogólności i wykazawszy ich zalety, opisał dokładnie system Hennebique'a i zastosowanie jego do budowy stropów, słupów, pilotów, fundamentów, rezerwoarów na ropę, mostów, murów oporowych i t. p. Następnie przedstawił za pomocą obrazów świetlnych, rzucanych na ekran, cały szereg widoków budowli żelazno-betonowych, wykonanych w Galicyi. Zgromadzeni z prawdziwem zajęciem przysłuchiwali się wykładowi i z przyjemnością przyjęli do wiadomości, iż przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych pp. I. Sosnowskiego i A. Zacharyewicza wykonało w ostatnich trzech latach liczne budowy tego rodzaju, a pomiędzy niemi na naszych drogach krajowych i powiatowych samych mostów czterdzieści, używając wyłącznie sił krajowych, oraz, iż wspomniona firma nie jest filią paryskiego biura Hennebique'a, ale samoistnem przedsiębiorstwem.

Prywatne gimnazyum męskie w Krakowie. Z inicyatywy grona obywateli utworzonym został, jak się dowiadujemy, komitet, mający na celu założenie prywatnego gimnazyum dla młodzieży z Królestwa Polskiego, która do szkół tutejszych wskutek braku miejsca przyjętą być nie może. Informacyj udziela prof. Bujwid, ul. Lubicz l. 28.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie jutro, obejmuje następujące produkcye: Panna Pulina Szaltówna wykona Beethovena sonatę C-dur, op. 53; Chopina Etiudę es-mol, Prelud As-dur, Balladę g-mol; Liszta Rapsodyę VIII. Chór męski Towarzystwa odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry 100 p. p. 8 pieśni staroniederlandzkich, w których sola obejmie dr A. Jendl. Wymienione pieśni są układu Juliusza Rontgena. Koncert zakończy misteryum „Betleem Polskie", część III, kompozycyi Michała Świerzyńskiego. Część orkiestralną wykona orkiestra 100 p. p., część chóralną chóry żeński i mieszany Towarzystwa (chóry aniołów) i chór akademicki. Modlitwę na tle sola skrzypcowego (prof. K. Wierzuchowski) z organem (prof. W. Dec) wypowie p. Mrozowska, artystka teatru miejskiego. Dziełem swem dyrygować będzie kompozytor osobiście.

Samobójstwo studentki. Wanda Ż., 18 lat licząca studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, popełniła dzisiaj przed południem w mieszkaniu własnem samobójstwo przez otrucie. Powodem rozpaczliwego kroku młodej studentki był rozstrój nerwowy.

Małoletni przestępcy. Otrzymujemy następujące pismo: W nr. 45 „Nowej Reformy" p. dr A. Wróblewski rzucił pod tym tytułem myśl, ażeby sprawę dzieci, błąkających się po mieście, ujął w ręce swoje krakowski oddział Tow. Eleuteryi. Myśl to istotnie bardzo piękna, która świadczy, że abstynenci szeroko zakreślają koło społecznych swoich obowiązków. Ze strony wydziału Tow. Eleuteryi zaznaczyć jednak musimy, że jest to dotąd muzyka przyszłości. Koło dzieci istnieje, stawia sobie zadanie przy zabawach i pouczeniach uświadamiać młodocianych swoich członków o szkodliwości napojów alkoholowych, urządzać dla nich będzie wycieczki zamiejskie w lecie, w miesiącach zimowych zapoznawać je pragnie z zabytkami Krakowa, w ciągu krótkiego swego istnienia rozwijało się bardzo pomyślnie. Od pracy nad dziećmi w kierunku wstrzemięźliwości od alkoholu do opieki nad temi bezdomnemi, wśród których szerzy się zepsucie, droga bardzo daleka. Sprawa małoletnich włóczęgów, ten wyraz nędzy ludności, stała się niestety w Krakowie aktualną, nad dziećmi temi roztoczyć trzeba baczną opiekę, urządzić dla nich przytułki, zapewnić im środki do życia, opiekę, wychowanie i naukę. Łudzilibyśmy samych siebie, twierdząc, że parogodzinna zabawa w Eleutryi raz na tydzień, jak czyni to dotychczasowe Koło dzieci, może istotnie choć część zła usunąć.

Nie mamy również zamiaru obejmować tem samem Kołem dzieci wszystkich. Pięknem być może bowiem łączyć dzieci zamożne i ubogie, dobrze i źle ubrane, ale byłoby bardzo ryzykownem przyjmować dzieci zepsute do ogólnego Koła. Jeżeli p. dr W. tym nieszczęśliwym poświęcić chce siły swoje, Tow. Eleuterya nie odmówi mu z pewnością poparcia i współudziału, pod warunkiem jednak, że stworzy instytucyę odrębną i poważną, która małoletnim włóczęgom zapewni opiekę i naukę. Jeżeli ofiarność społeczeństwa i Rady miejskiej, w myśl odezwy dra W., zechce Tow. Eleuteryi powierzyć fundusze na cel podobny, to z pewnością nie cofniemy się przed zapoczątkowaniem takiej akcyi. Tymczasem jednak zaznaczyć musimy, że Eleuterya otrzymuje Koło dzieci z własnych, acz bardzo szczupłych, środków. Dr Z. Daszyńska-Golińska, przewodnicząca.

„Listy amerykańskie". O godz. 10 w nocy ukończyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Janowi Landfriedowi, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, dokonywanej przez przywłaszczanie sobie listów amerykańskich. Po przesłuchaniu reszty świadków, przeważnie obciążająco dla oskarżonego zeznających, przewodniczący radca Błonarowicz zamknął postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator dr Obtułowicz. W przemowie swej publiczny oskarżyciel trafnie podtrzymywał i uzasadniał akt oskarżenia, dowodząc, że wina Landfrieda jest tem większą, że, będąc on urzędnikiem, zawiódł pokładane w nim zaufanie.

Obrońca obwinionego dr Włodz. Lewicki w przemówieniu swem zaznaczył, że winy Landfrieda niezbicie nie udowodniono. W ciągu rozprawy nie udowodniono, aby obwiniony listy niszczył i dolary z nich wyciągał. Koledzy dążyli do tego, aby go schwycić na czemś podejrzanem i pozbyć go się najkrótszą drogą. Z listami amerykańskimi nietylko Landfried miał do czynienia; o ile wiadomo, kradziono je także w ambulansie między Wiedniem a Krakowem; obecnie toczy się dochodzenie o kradzież listów amerykańskich między Lwowem a Podwołoczyskami. Obrońca w dalszym wywodzie krytykuje postępowanie urzędników-kolegów Landfrieda, którzy postępowali nielojalnie, nie po koleżeńsku, gdyż zamiast, gdyby istotnie Landfried kradł listy, przeszkodzić temu odrazu, oni go szpiegowali i donosili policyi o swoich spostrzeżeniach.

Po resume przewodniczącego, radcy Błonarowicza, przysięgli udali się po godzinie 9 na narady, które trwały do godziny ½10. Zwierzchnik ławy p. Krudowski odczytał werdykt, zatwierdzający 8 głosami pytanie o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, zarzuconej obwinionemu aktem oskarżenia.

Na podstawie werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący Landfrieda na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Skazany prosił o 3 dni namysłu co do przyjęcia kary.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych stanął dzisiaj Michał Starzak, woźny sądu powiatowego w Brzesku, oskarżony o nadużycia pieniężne przy egzekucyach.

Rozprawie przewodniczył radca Traumfelner, oskarżał prokurator Chwalibogowski, bronił adw. dr Lewicki.

W r. 1903 Starzak miał polecone przeprowadzenie egzekucyi u Michała Figla, celem ściągnięcia należytości Maryanny Jakóbczyk w kwocie 75 kor. Figiel złożył na ręce oskarżonego kwotę 71 koron 84 h., której to kwoty oskarżony ani w sądzie nie złożył, ani Jakóbczykowej nie odesłał. Druga sprawa nadużycia, spełnionego w roku 1904 na rzecz Ludwika Mikły, od którego oskarżony wyegzekwował 140 koron, a nie oddał ich wierzycielom Janowi Bachowi i Annie Jakóbczyk.

Starzak w śledztwie i na dzisiejszej rozprawie tłómaczył się, że gotówkę otrzymaną od Mikuły zgubił. Po przeprowadzonej rozprawie ława przysięgłych zaprzeczyła 10 głosami pytaniom o nadużycie władzy, wobec czego trybunał uwolnił Michała Starzaka od odpowiedzialności.

Z Podgórza. Wieczorek, urządzony na rzecz stow. ku wsparciu biednych uczniów w Podgórzu 25 lutego w „Sokole", wypadł doskonale. Ogólne zainteresowanie wzbudził śpiew artystki teatru miejskiego p. Ordonównej, który licznie zebrana publiczność przyjęła z niebywałym entuzyazmem i zmusiła do licznych naddatków. Niemniejszem uznaniem cieszyły się monologi p. Zelwerowicza, a w końcu zbierali zasłużone oklaski amatorzy za wyborne odegranie komedyjki Labicha p. t. „Dwaj nieśmiali". Z pośród zespołu grających wyróżnili się i wysunęli na plan pierwszy pna F. oraz p. R. Za uświetnienie wieczoru, do którego przyczynili się w znacznej części pp. Ordonówna i Zelwerowicz, składa komitet w tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego dra Tadeusza Żebrackiego do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych. Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera Tomasza Słomskiego przy starostwie w Bochni, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu bocheńskiego i brzeskiego.

Z karnawału. Resursa urzędnicza urządza jeszcze dwie zabawy w bieżącym karnawale, a mianowicie: w najbliższą sobotę 4 b. m. wieczorek z tańcami i kotylionem i we wtorek 7 bm. ostatnią zabawę taneczną. Ze względu na Popielec początek drugiej zabawy o godzinie 7 wieczór. Strój dla panów balowy. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Zabawa oddziału kolejarskiego krakowskiego „Sokoła" zapowiada się doskonale, sądząc po liczbie zgłoszeń o zaproszenia. Zamiast używanych dotychczas kokardek kotylionowych, komitet rozda zaopatrzone szpilkami marki Tow. „Szkoły ludowej".

„Sokół" podgórski urządza 5 b. m. wieczornicę taneczną dla swych członków i wprowadzonych gości. Wstęp 1 kor.

W Towarzystwie nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich (Rynek 17) odbędą się 4 i 7 b. m. zebrania towarzyskie. Początek o godz. 8. Wstęp dla członków 50 hal., dla innych osób 1 kor.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów, odbędzie się 4 b. m. zabawa taneczna.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W piątek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).
W sobotę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Wilhelminka".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Uczta Herodyady".
W poniedziałek: „Wilhelminka".

Z kalendarza. W piątek 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana b.; w sobotę 4 marca: Kazimierza, królewicza polskiego; w niedzielę 5 marca: Gerazyma pust. Wschód słońca 2 marca o godzinie 3 min. 20; zachód o godz. 5 m. 23; długość dnia godzin 11 minut 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 marca termometr doszedł od — 0·6 do + 5·4 C.; — barometr wahał się.

Dnia 2 marca o godzinie 7 rano stan barometru 734·6 mm., termometru — 0·7 C.; wiatr północny. Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 marca: rano przymrozek; zachmurzenie zmienne; ciepło.

Otwarcie domu Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Dzisiaj w południe odbyło się poświęcenie i uroczyste otwarcie Domu Towarzystwa lekarskiego w Krakowie. W uroczystości tej wzięli udział: delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, prezydent miasta dr Leo z wielu członkami Rady miejskiej, prezes Akademii umiejętności prof. dr St. Tarnowski, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr Cybulski, delegaci Izby handlowej, Towarzystwa technicznego, oraz niemal cały świat lekarski Krakowa. Ze Lwowa przybyli delegaci [illegible] towarzystw lekarskich, a to: lwowskiej Izby lekarskiej, Towarzystwa lekarskiego, oraz galicyjskiego Towarzystwa lekarzy pp.: protomedyk Galicyi dr Merunowicz, dr Mars, dr Festenburg, dr Beck, dr Głuziński i wielu innych. Przybyłych gości witał u wejścia do sali posiedzeń prezes Towarzystwa prof. dr Julian Nowak.

Poświęcenia nowego domu dokonał proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Rychlak, który przemówił do zgromadzonych, życząc pomyślnego rozwoju instytucyi.

Następnie dr Borzęcki odczytał protokół z tego posiedzenia Towarzystwa, na którem postanowiono budowę własnego domu, a prof. uniw. dr Browicz imieniem komisyi wydawnictwa polskiego słownika lekarskiego, złożył po stosownem przemówieniu pierwszy egzemplarz tego dzieła w pięknej oprawie.

W odpowiedzi zabrał głos prof. dr Nowak, dziękując prof. Browiczowi i całej komisyi, złożonej z pp. Domańskiego, Ciechanowskiego i Kryńskiego, za ten wielki trud dla dobra literatury lekarskiej. Mowca uważa to za dobrą wróżbę dla Towarzystwa, którego data założenia przypada na r. 1866, iż pierwszy egzemplarz słownika lekarskiego pojawia się w dniu otwarcia nowej siedziby Towarzystwa, o której myślano dawno, ale którą na nowe tory wprowadził swą energiczną inicyatywą prof. Mars, tworząc w r. 1890 komisyę i fundusz budowy domu. Przewodniczącymi komisyi byli z kolei drzy Jakubowski, Mars, Bielański i Nowak. — W przeciągu lat kilkunastu komisya ta zebrała taki fundusz, że przy pomocy sumy ofiarowanej na ten cel przez administracyę „Przeglądu lekarskiego" mogliśmy pomyśleć o budowie własnego domu. — W r. 1903 — mówił dalej dr Nowak — wnieśliśmy do gminy m. Krakowa prośbę o bezpłatne odstąpienie pod budowę domu gruntu, na którym dom nasz obecnie się wznosi. Dzięki bardzo przychylnemu przyjęciu i poparciu naszych usiłowań przez prezydenta miasta prof. Lea i ówczesnego wiceprezydenta dyrektora Staniszewskiego, jak również byłego prezydenta Friedleina i całej Rady miejskiej, otrzymaliśmy rzeczony grunt bezpłatnie i zaciągnąwszy na korzystnych warunkach w miejskiej Kasie oszczędności pożyczkę, przystąpiliśmy do budowy domu, nad którą miała opiekę komisya złożona z drów Kwaśnickiego, Lustgartena, Bielańskiego, Gwiazdomorskiego i Łepkowskiego, oraz uproszonego z poza Towarzystwa nadradcy Sarego, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa. Plan na budowę domu wykonał oraz budowę przeprowadził architekt p. Władysław Kaczmarski i sądzę, że będzie to dla niego dostateczną satysfakcyą, gdy powiem, iż rozkład ubikacyj i ich wymiary zostały tak szczęśliwie dobrane, że ani przez chwilę nie pragnęliśmy i nie pragniemy żadnej zmiany. Dom nasz mieści salę posiedzeń, bibliotekę Towarzystwa, czytelnię, Towarzystwo samopomocy lekarzy oraz Izbę lekarską, do tego też celu dostosowano jego plany. Dziś dom skończony i jestem obecnie w tem miłem położeniu, iż jako przewodniczący komisyi budowy domu mogę przybytek ten oddać Towarzystwu.

W dalszym ciągu przemówienia nadmienił prof. Nowak, że wszystkie roboty około budowy i urządzenia domu wykonano w Krakowie, na miejscu:

Instalacyę kaloryferów i wodociągi zakładał p. inżynier Nitsch, instalacyę elektryczną inżynier p. Żmigrodzki, roboty stolarskie pracownia p. Sydora, malowania ścian pracownia p. Tucha, balustradę schodów fabryka p. Góreckiego, wieszadła p. Uznański, świeczniki p. Górka, kilimki pani Sikorska z Czernichowa, witraż wreszcie wykonuje fabryka pp. prof. Ekielskiego i Tucha. Wszystko wykonano według szczegółowych projektów St. Wyspiańskiego.

Mowca zakończył podziękowaniem dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do urzeczywistnienia budowy domu się przyczynili, a zaznaczywszy radość z ukończenia dzieła, życzył Instytucyi siły i rozwoju.

Uroczystość zakończyła się odczytem wygłoszonym przez rektora uniwersytetu prof. dra Cybulskiego p. t. „Materya promienista jako środek leczniczy“.

Dom Towarzystwa, wzniesiony przy ulicy Radziwiłłowskiej, na gruncie, ofiarowanym przez gminę miasta Krakowa, przedstawia się w całości okazale i pod względem wewnętrznych urządzeń odpowiada w zupełności poważnym celom Instytucyi. Parter domu przeznaczony jest na mieszkanie administratora domu, dra M. Seńkowskiego, oraz dla służby; ubikacye zaś, przeznaczone na cele Towarzystwa, wraz z główną salą odczytową, mieszczą się na pierwszem piętrze. Prowadzi do nich klatka schodowa, nader artystycznie projektowana, z efektownie wygiętemi poręczami, pod któremi pną się stylizowane kwiaty kasztanów i liści. Kwiaty wykonane są z kutego żelaza i bogato złocone — liście zaś z tafli blaszanych, emaliowanych w dwóch kolorach w kształcie i formie róż, jakie widniały w znanej świetlicy Bolesławowskiej w pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Cała dekoracya wnętrza ścian i urządzenia sal górnych wykonaną została według projektu Stanisława Wyspiańskiego.

Sala posiedzeń pomalowana na kolor wiśniowy, przedstawia się poważnie i stylowo. Górą jej biegnie fryz z pelargonij, a tensam motyw powtarza się na portyerach, wykonanych robotą kilimową. — Trybuna prelegentów, krzesła i zewnętrzna dekoracya sali i galeryi trzymaną jest w tonie wiśniowym, krzesła, projektowane w stylu secesyi, ciemno-pąsowe z mosiężnemi ozdobami. Do sali odczytowej przytyka z jednej strony czytelnia, z drugiej biblioteka, obok zaś mieści się pokój bilardowy. Osobna salka przeznaczoną jest na posiedzenia zarządu. Zarówno w tej sali, jak w czytelni, bibliotece i sali bilardowej pomieszczono ciężkie oryginalne meble drewniane, wykonane według rysunków Wyspiańskiego, malowane na kolor ciemnozielony. Cały gmach oświetlony jest elektrycznością, posiada centralne ogrzewanie, wentylatory i wszelkie nowoczesne udogodnienia. W klatce schodowej główne okno od ulicy zajmie witraż Wyspiańskiego p. t. „System słoneczny Kopernika“.

Misteryum.

(Betleem polskie).

Michała Świerzyńskiego.

Jednem z większych dzieł ostatniej twórczości muzycznej polskiej, jest Misteryum muzyka krakowskiego, Michała Świerzyńskiego, zapisanego zaszczytnie u muzykalnych i muzyką interesujących się Krakowian. Powód do napisania tego dzieła dał Lucyan Rydel, przedstawiwszy artyście swój piękny utwór dramatyczny „Betleem polskie“. Oba nawzajem uzupełniające, natchnione dzieła, poety i muzyka, doznały nader życzliwego, bo entuzyastycznego, przyjęcia przez najszersze warstwy publiczności lwowskiej i tamtejszą prasę. My, Krakowianie, mieliśmy sposobność oglądać w tutejszym teatrze ludowym tylko dzieło poety, nader prymitywnie illustrowane odśpiewaniem kolend, nie dającym nawet przybliżonego pojęcia o pięknem i oddającem w podniosłe momenta dziele muzyka, teatr ludowy bowiem nie stać ani na orkiestrę symfoniczną, ani na masy chóralne.

Rozpoczęcie Misteryum stanowi rodzaj uwertury w charakterze pastoralnym, utworzonej na motywach oryginalnych, zalatujących echami naszych pól i łąk. Część pierwsza nosi tytuł „Pasterze wśród nocy“. Zbudowana na motywach kolend „Bóg się rodzi“, „Dnia jednego“, „Gdy się Chrystus rodzi“, przeplatając motywy te dźwiękami muzyki wieśniaczej, przeprowadza je Świerzyński kilkakrotnie w chórach i orkiestrze, kończąc wesołą kolendą bronowicką: „A to co ciemianie — Leży Bóg na sianie“, tudzież wesołym krakowiakiem.

Następnie interludyum, a po niem część druga Misteryum, która nosi nazwę „W sali tronowej pałacu Heroda“. Pieśni kolendowe, trzymane dotychczas w charakterze sielankowym, służą tu jako motywa do muzyki o charakterze na wskroś dramatycznym. Obraz ten rozpoczyna posuwisty marsz jambiczny, przez którego dźwięki przewija się jakby echo pieśni z za świata, złota nić melodyi przepięknej kolendy „Gdy się Chrystus rodzi“. Część tę uzupełniają chóry, śpiewające motywy przeważnie kolendowe.

Część trzecia Misteryum, którą wykona jutro w Krakowie w swoim koncercie Towarzystwo muzyczne, nosi nazwę „Żłobek“. Rozpoczyna ją introdukcya o charakterze symfonicznym, traktowanym szeroko, na motywie oryginalnym. Odezwy chóru żeńskiego uzupełniają wspaniały zespół, który nabrzmiewa coraz to szerzej, w miarę wchodzących do akcyi chórów męskich. Wstęp przygotowuje pojawienie się szopki. Oto i szopka. Na tle oryginalnie pomyślanej kołysanki, granej przez orkiestrę, nucą chóry mięszane rzewną kolendę „Lulajże Jezuniu“. Lecz oto w muzyce zaczynają się jakby dalekie echa, jakiejś znanej melodyi. To kompozytor wplecioną kolendę „W żłobie leży“ śpiewa nadciągający z oddali lud, który zbliżywszy się, śpiewa w dalszym ciągu pieśń kantyczkową „My też przychodzim ubodzy ludzie“. W muzyce ruch większy, jakby odzewy poruszających się mas. Z Wawelu ozwał się poważny dźwięk Zygmunta, na którego tle ozwie się jakby zygzak po niebie błyskawicy, srebrny dźwięk hejnału z Maryackiej wieży.

Przeciąga olbrzymi korowód, w ślad tych królewskich znaków, drogich sercu każdego Polaka, spieszy lud z radosną pieśnią na ustach „Mędrcy świata, monarchowie...“ Harmonie coraz obfitsze, coraz potężniejsze wstrząsają odezwy trąbek, jakgdyby zaznaczających wejście grup, wybuchające wkońcu potężnym i rozdzierającym dźwiękiem fanfar. To polscy królowie, wodze duchowi narodu i jego duchy opiekuńcze. Muzyka ożywia się, charakteryzując epoki i postacie historyczne od Piasta do chwil ostatnich, przywodząc na pamięć znamienne motywami dzieje, a zarazem postaci martyrologii narodowej, od ostatnich powstań do męczeństwa dziatwy wrzesińskiej (dziatki wrzesińskie).

Cały ten korowód wiodła do Szopki Królowa Korony polskiej...

Cichną dźwięki orkiestry... słychać organy. Nasze polskie przygrywki wtórują słodkiej melodyi, prowadzonej na gęślikach. Matka narodu zbolała, błagania u drobnych stópek Jezuska składa.

Po deklamacyi na tle muzyki z organami słychać, jakby kłębiące się fale głębin morskich w kunsztownym, kontrapunktycznym rozgwarze — powtarza się motyw hymnu narodowego „Jeszcze nie zginęła!...“ Muzyka zwolna lecz stale potężnieje, ujednostajniając się. Zda się, iż widać wyciągnięte ręce ludu, padającego w błagalnej modlitwie na kolana... „Podnieś rękę, Boże dziecię, błogosław krainę...“ wybucha na tle rozigranej orkiestry, której wtóruje majestatyczny dźwięk królewskiego dzwonu. To z błagalną pieśnią prostaczków, łączą się modły duchów królewskich. Odpowiadają chóry aniołów „Gloria in excelsis“...

Ośmiogłosowo prowadzony, o motywie powyższej kolendy chór, na podłożu, potężnemi dźwiękami wstrząsającej orkiestry, kończy wspaniale misteryum.

Jakie wrażenie wywrze jutro na muzykalnej publiczności krakowskiej, piękne dzieło sympatycznego muzyka, nie wiem. Tuszę jednak, że korzystne.

Towarzystwo muzyczne, a raczej jego pełen inicyatywy kierownik artystyczny, dyrektor Barabasz, zasłużył na szczerą wdzięczność za zapoznanie publiczności naszej z dziełem Michała Świerzyńskiego, jednego z najwierniejszych synów Krakowa.

Stanisław Bursa.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Informacye eksportowe.** Wysłannik eksportowy ministerstwa handlu zatrzyma się w przejeździe w Krakowie i w piątek 3 b. m. o godz. 3—6 popołudniu udzielać będzie sferom interesowanym wszelkich wyjaśnień tyczących się kwestyi wywozu naszych artykułów przemysłowych do Lewanty, a specyalnie do Małej Azyi w biurze Ekspozytury Centralnego związku fabrycznego przy placu Maryackim l. 9.

⨯ **Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 1 maja zmienia się dotychczasową nazwę przestanku „Maryampol“, położonego na szlaku Zagórzany-Gorlice, na „Glinik Maryampolski“.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 marca

Wybory do Rady m. Lwowa, które się odbyły we wtorek, zaprzątają naturalnie i dziś jeszcze uwagę mieszkańców. Kto zwyciężył? Kto upadł? Oto pytania, krążące po całym Lwowie. Odpowiedzi ścisłej naturalnie dać nie można, o zwycięstwie tych lub owych jednostek nie może być stanowczo mowy, ponieważ listy były bezlitośnie kreślone. — Niektórzy kandydaci ze Strzelnicy znajdowali się wprawdzie na kilkunastu listach kompromisowych, wszędzie jednak zastępowano ich nazwiska innemi. Najgorzej obchodzono się przy kreśleniu z pp. Michalskim, Ciesielskim, Bykiem, Lerskim, Loewenheimem, Łukawskim, Ohlym, Rawskim, Walichiewiczem. Wynik skrutynium, wobec olbrzymiej pracy z listami kreślonemi, znanym będzie dopiero za 6 lub 8 tygodni.

Na mocy jednak informacyj, zasięgniętych w szerokich kołach wyborców, dzienniki lwowskie podają nazwiska przypuszczalnie wybranych. W myśl tych przypuszczeń wybrani zostali: dr Baczewski, Bielski, Blumenfeld, Cluchciński, dr Dulęba, Dzikowski, Epler, Gaberle, Lang, ks. Lenkiewicz, dr Loewenstein, dr Mahl, Majerski, Michalski, Neuman, dr Pisek, dr Radziszewski, Rappaport, Rawski, dr Reiss, dr Roszkowski, Schayer, dr Szpilmann, ks. Dawidowicz, Hawranek, dr Holzer, dr Starzewski. Wybór tych radnych oznaczałby zwycięstwo opozycyi. — Prawdopodobnie wybrani jeszcze zostali: dr Adam, dr Battaglia, Lerski, Milski, Walichiewicz, dr Wasung, Gorgosch, Łukawski, dr Stesłowicz, dr Caro i kilku jeszcze innych. Przypuszczają, że wybranych zostało najwyżej 45 radnych (wybierano 54) i że w takim razie dziewięciu przyjdzie do ściślejszego wyboru. Wymieniają tu nazwiska: dra Szczepana Mikołajskiego, wiceprezydenta Dylewskiego, ks. Pakiża, redaktora Laskownickiego, dra Dwernickiego, posła Temaszewskiego, dra Schleichera i socyalistów Hausnera i dra Diamanda. — Wedle twierdzenia „Kuryera Lwowskiego“, prezydent m. Lwowa dr Małachowski upadł przy wyborach i nawet do ściślejszego wyboru nie przyjdzie. Jak donosi „Naprzód“, przypuszczalnie wybrany kandydat opozycyi sędzia dr Wasung przeniesiony został do Kałusza.

Akademickie Koło T. S. L. we Lwowie. Przed trzema dniami odbyło się walne zgromadzenie akad. Koła T. S. L., na którem zarząd ustępujący przedłożył sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku. Sprawozdanie przedstawia się bardzo dodatnio. Liczba członków wzrosła do 708; czytelń wiejskich założyło Koło 32, z czego 10 założono w ostatnim roku, czytelń miejskich zaś 3. Ogromnie żywym był ruch odczytowy w czytelniach, odczytów bowiem i pogadanek odbyło się w okresie sprawozdawczym 208. Smutniej natomiast przedstawia się strona finansowa, rok bowiem zamknięto dość znacznym deficytem. Sprawozdanie przyjęto na zgromadzeniu do wiadomości, poczem wybrano nowy zarząd, na którego czele stanęła p. Helena Waydówna, słuch. filoz. jako przewodnicząca.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu ogólnego zgromadzenia delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrano zastępcą prezesa na miejsce p. Stanisława Gniewosza, którego 6-lecie upłynęło w tym roku, p. Franciszka Rozwadowskiego 38 głosami na 69 głosujących. P. Gniewosz otrzymał głosów 28. Dyrektorem na lat sześć wybrano ponownie Stanisława Żabę 68 głosami na 73 głosujących.

Otwarcie zjazdu „Ogniwa“ Związku Towarzystw uczącej się młodzieży nastąpi we Lwowie w niedzielę dn. 5 marca o godz. 10½ rano w wielkiej sali ratuszowej. Goście mile widziani.

Z teatru lwowskiego. P. Roman Żelazowski występował kilkakrotnie na scenie lwowskiej. Pierwszy występ w sobotę w sztuce Sudermana „Szczęście w zakątku“.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Ponure wieści z Warszawy i Królestwa Polskiego zdają się zapowiadać, że zainicyowany przez P. P. S. ruch strejkowy stracił faktycznie swój charakter polityczny, a przybiera znamiona upornej walki socyalnej, skierowanej ku coraz to nowym klasom pracodawców. Ruch ten ogarnia coraz szersze sfery pracowników i coraz większe przestrzenie kraju, wywołując ponure widmo paniki. Każdy niemal pociąg kolei żelaznej z Królestwa przywozi do Galicyi liczne rodziny polskie, uciekające wobec nietyle groźnej dziś sytuacyi, jak wobec pogróżek i pesymistycznych przepowiedni, obiegających w zaborze rosyjskim.

Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Warszawy, że na Kujawach i w Lubelskiem objawia się wrzenie wśród ludności wiejskiej i służby dworskiej. Agitatorzy, zdaniem tego korespondenta, krążą od wsi do wsi, i wzywają służbę dworską do zaprzestania pracy i postawienia warunków właścicielowi. „Za trzy dni będziemy tu znowu — mówią agitatorzy — jeśli kto jeszcze pracować będzie, dostanie kulą w łeb“. Parobcy i fornale boją się tych przybywających agitatorów. W Lubelskiem popi straszą lud, że „panowie“ chcą znowu przywrócić pańszczyznę, co wywołuje wrzenie wśród ludu. Korespondent „Słowa Polskiego“ uważa to za objawy rewolucyi socyalno-ekonomicznej na małą skalę.

Wczorajszy „Dniewnik Warszawskij“ doniósł, że stan „wzmocnionej ochrony“ zaprowadzony został, z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych, w guberniach: kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, płockiej i suwalskiej.

Wielce znacząca jest deklaracya robotników petersburskich, którzy dyktują warunki swojego wstąpienia do komisyi robotniczej.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 marca).

Z Warszawy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z **Warszawy**: Wczoraj znowu **zasztyletowano policyanta** przy ulicy Koszykowej. Generał-gubernator ogłasza, że sprawcy i uczestnicy zabójstw policyantów stawieni będą przed sąd wojenny.

Studenci medycyny postanowili nie zdawać żadnych egzaminów w bieżącym roku szkolnym.

Strejk robotników znowu zaczyna się rozszerzać. W gazowni wstrzymano robotę. (Zob. koresp. z Warszawy. Przyp. red.).

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z **Warszawy**: Jak donoszą z prowincyi, w wielu okolicach, zwłaszcza w guberniach płockiej i łomżyńskiej, zażądali włościanie zupełnego zpolszczenia szkół ludowych i poparli to żądanie odebraniem dzieci ze szkół. — Liczba szkół ludowych, do których przestano dzieci posyłać, wynosi już z górą 150.

Strejk w Bugańsku.

Bugańsk. Wczoraj rozpoczęło strejk 4000 robotników z fabryki Hartmana. — Dzisiaj przedłożyli delegaci robotników swoje żądania. Dotychczas spokój nie został zakłócony. Zachodzą obawy, że do strejku przyłączą się robotnicy także innych fabryk.

Żądania robotników.

Petersburg. Zgromadzenie wyborcze, które miało wybrać delegatów robotników do komisyi pod przewodnictwem Szydłowskiego, uchwaliło przed dokonaniem wyboru przedłożyć senatorowi Szydłowskiemu następujące żądania:

Wszystkie oddziały rosyjskiego związku robotniczego, zamknięte od 22 stycznia, będą napowrót otwarte. Delegaci robotników będą równouprawnieni z innymi członkami komisyi, a posiedzenia komisyi będą jawne. Sprawozdania z obrad komisyi mają być wolne od cenzury. Poręczoną będzie osobista nietykalność delegatów robotniczych. Wszyscy robotnicy, aresztowani od 1 stycznia, będą wypuszczeni na wolność. Także zastępcy mniejszych fabryk wezmą udział w obradach komisyi.

Jeżeli powyższe żądania do dnia 3 marca nie będą spełnione, oświadczają robotnicy, że nie wyślą delegatów do komisyi.

Obawy zaburzeń.

Moskwa. Wydział miejski obradował nad zarządzeniami ochronnemi z powodu pogłosek, że 4 b. m., jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny, odbędą się rozruchy. Wydział polecił burmistrzowi porozumieć się z prefektem co do ewentualnych zarządzeń.

Komendant Moskwy.

Petersburg. Generał Małachow, towarzysz komendanta okręgu wojskowego w Moskwie, zamianowany został komendantem tego okręgu.

Gapon.

Paryż. „Matin“ donosi z Genewy, że bawił tam istotnie Gapon i zostawał w żywych stosunkach z rosyjskimi rewolucyonistami. Pobyt Gapona trzymany był w tajemnicy. — Wczoraj wieczorem Gapon opuścił Szwajcaryę. Dokąd się udał — nie wiadomo.

Paryż. Rosyjski ambasador Nelidow zaprzecza pogłosce, jakoby zamierzał wytoczyć skargę przeciw dziennikowi, który ogłosił manifest Gapona. (I dobrze zrobi p. Nelidow, bo przegrałby proces. Przyp. Red.).

Rewolucya w Baku.

Petersburg. Zachowanie się władz rosyjskich w **Baku** spotkało się z naganą całej prasy rosyjskiej. Porównują Baku z Kiszyniewem. Podczas rzezi w Baku policyi wcale nie było widać. Zaledwie po południu nieliczne pojawiły się w ulicach patrole kozackie, które zachowywały się zupełnie biernie. Bezbronni mieszkańcy naprożno błagali telefonicznie gubernatora o pomoc. Gubernator odpowiadał stale: „Niema wojska“. Odpowiedź ta oznaczała wyrok śmierci, albowiem mężczyźni, kobiety i dzieci ginęli po ulicach. Wśród agitatorów uwijał się jeden urzędnik policyi, który odgrywał wybitnie kierująca rolę. Policya kazała trupa Tatara, który 19 lutego napadł na dom bogatego Ormianina i został w czasie napadu zabity, zupełnie odkrytego nieść przez miasto do jego mieszkania, aby Tatarów pobudzić do zemsty.

Podejrzane osobistości.

Wiedeń. „Morgen Zeitung“ donosi z Paryża: W pobliżu Carskiego Sioła aresztowano jakiegoś młodego człowieka, który czynił zdjęcia fotograficzne pałacu carskiego. Znaleziono przy nim różne zdjęcia fotograficzne i nabity rewolwer. Przy przesłuchaniu zeznał aresztowany, że jest synem generała Focka.

Również miano aresztować w Carskiem Siole około 50 podejrzanych osób.

Z teatru wojny.

Dzisiejsze telegramy jeszcze nie decydują ani o rozmiarach, ani o wyniku walk, toczących się w okolicach Mukdenu. To tylko pewna, że najuporczywsze walki toczą się na zachodniem skrzydle rosyjskiem.

Gen Stoessel przybył wczoraj do Petersburga. Na dworcu powitali go: minister wojny Sacharow i szef sztabu generalnego Frołow. Pani Stoesslowa otrzymała bukiet od pań z komitetu portarturskiego. Generała Stoessla powitano okrzykiem „hurra“ i wprowadzono do salonu dworcowego, gdzie go powitał generał Bogdanowicz, wskazując w przemówieniu na to, że Stoessel, powróciwszy do Rosyi, widzi ją nawiedzioną i klęskami wojennemi i rozruchami wewnętrznemi. Generał Stoessel odpowiedział, że jego zdaniem rozruchy wewnętrzne wywołane zostały nie przez Rosyę, ale przez Japończyków (?), którzy również i na placu boju zasypują pozycye rosyjskie proklamacyami.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 marca).

Walki koło Mukdenu.

Sachetun (Tel. Ag. petersb.) W centrum i na prawem skrzydle ubiegłej nocy był spokój, natomiast na lewem skrzydle rosyjskiem **odbywała się zacięta walka**. Oddział wschodni w Kudinzan odparł silne ataki Japończyków i utrzymał się chwilowo na swojem stanowisku, tylko dzięki interwencyi kolumny, która przybyła z pomocą. Po obsadzeniu dwóch wąwozów przez tę kolumnę, zostali Rosyanie mimo to przez Japończyków **zagrożeni i ponieśli wielkie straty.** Rosyjskie straże przednie kilkakrotnie zaatakowano koło Ibennpuza; Rosyanie odparli jednak atakujących. W kierunku zachodnim Japończycy o godzinie 3 w nocy zaatakowali wąwóz Gutulin. Kilka ataków odparto. O godzinie 9 rano walka ustała, rosyjskie straże przednie cofnęły się z fortów zniszczonych przez artyleryę japońską, na inne stanowisko. O godzinie 6 rano Japończycy zaatakowali Nanszanpu, zostali jednak odparci. Od dziś rano Japończycy ostrzeliwają całą okolicę pagórka Putiłowskiego. Na prawem skrzydle rosyjskiem wrze silny ogień działowy.

Wysadzenie mostu.

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga, że **Chunchuzi** pod dowództwem Japończyków **wysadzili w powietrze** koło Tielingu most, 1500 metrów długości.

Zniszczenie kolei syberyjskiej.

Londyn. Telegrafują tutaj z Petersburga, że kolej syberyjska niedaleko Irkucka **zniszczoną jest na przestrzeni kilkunastu kilometrów.**

Grippenberg w śledztwie

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga, że gen. Grippenberg stanie przed komisyą śledczą, której przewodniczyć ma osobiście sam car.

Nowe kradzieże.

Petersburg. Na kolei syberyjskiej **odkryto znowu olbrzymie oszustwa**, dokonywane przez wyższych urzędników kolejowych. Urzędnicy ci nadawali przesyłki prywatne jako przesyłki rządowe, których zawartość oznaczano, jako broń. Pieniądze za te przesyłki chowali ci urzędnicy do własnych kieszeni. Właściwe zaś przesyłki rządowe z bronią ekspedyowano tylko wtedy, gdy było więcej wagonów, bo w zwyczajnych warunkach broń tę poprostu przechowywano w magazynach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 marca

Wiedeń. Podana wczoraj przez dzienniki tutejsze wiadomość, jakoby dzisiejsza „Wiener Ztg“ ogłosić już miała dymisyę Welsersheimba ze stanowiska ministra obrony krajowej, nie sprawdziła się. — Dzisiejsza „Wiener Ztg“ nie stwierdza tej wiadomości.

Wiedeń. Umarł tu przewodniczący niemieckiego Schulvereinu, dr Weitlof.

Petersburg. Wczoraj podpisano traktat rozjemczy z Danią.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya weterynaryjna obradowała dzisiaj nad ustawą o zwalczaniu zarazy świńskiej. Referuje poseł Henryk Wielowieyski. Doprowadzono obrady do § 3 włącznie.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad tytułem „szkoły ludowe“. Pos. Romańczuk omawiał stosunki szkolne w Galicyi i żalił się na zbyt częste przenoszenie Rusinów nauczycieli i na inne szykany. Domagał się nadto wyższych płac dla nauczycieli szkół ludowych.

Minister oświaty dr Hartel reagował na podniesione w dyskusyi inicyatywy i oskarżenia.

Poseł Głąbiński przedstawił brak szkół i seminaryów w Galicyi oraz brak odpowiedniego pomieszczenia dla szkół. Mowca może się zgodzić na inicyatywę Barwińskiego co do założenia szeregu ruskich szkół ćwiczeń, jeżeli równocześnie będą takie same szkoły z polskim językiem założone. Reflektując na mowę Romańczuka, podnosi, że obie narodowości w Galicyi tak są ze sobą związane pokrewieństwem języka i węzłami rodzinnemi, że byłoby nierozsądnem stwarzać już w dzieciństwie mur chiński między niemi. Skargom Rusinów przeciwstawia mowca żale Polaków na upośledzenie języka polskiego w szkołach ruskich. Z chwilą sanacyi finansów krajowych przystąpi Galicya do regulacyi płac nauczycieli ludowych.

Mowca apeluje w końcu do ministra oświaty, aby ze swojej strony silnie poparł kwestyę poprawy autonomicznych finansów, oraz domaga się większych zapomóg dla finansów gminnych.

O godzinie 1 posiedzenie przerwano. Przed końcem posiedzenia posłowie Vukovic i Baernreuther protestują przeciwko oświadczeniu prezesa Lloydu w dzisiejszem wydaniu „N. Fr. Presse“ p. Bechera, który sądzi, że wczorajsze głosowanie komisyi jest demonstracyą. Do tego protestu przyłączył się prezes komisyi Kathrein i oświadczył, że komisya budżetowa ma obowiązek ochrony najważniejszych interesów ludności i nie ścierpi, aby jej imputowano chęć demonstrowania.

Wiedeń. Komisya prasowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad projektem noweli prasowej. Przyjęto wniosek podkomitetu, że poseł do Rady państwa w ciągu trwania sesyi nie może być odpowiedzialnym redaktorem pisma.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. W najbliższym czasie powołani będą do króla przedstawiciele obozu liberalnego, posłowie Hodossy i Lang i prezes Izby magnatów hr. Albin Csaky.

Budapeszt. Wedle doniesień „Pester Lloyda“, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że powołanie Weckerlego do króla do Wiednia oznacza, iż otrzyma on misyę utworzenia nowego gabinetu wraz z warunkiem przeprowadzenia następującego programu: 1) pod względem wojskowym — natychmiastowe ścisłe wykonanie dotychczasowych uchwał komitetu dziewięciu; 2) pod względem ekonomicznym — utrzymanie wzajemności cłowej Austro-Węgier w jakiejkolwiek formie aż do wygaśnięcia traktatów handlowych, względnie na czas dłuższy. Tymczasem nawiązane być mają rokowania między oboma rządami, które starać się mają o odnośne uchwały obu parlamentów w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych, ewentualnie na zupełnie nowych podstawach. „Pester Lloyd“ sądzi, że Weckerle tej misyi się podejmie.

Katastrofa w kopalni.

Gliwice. Wczoraj wieczorem w szybie „Wielka“ wydarzył się wypadek, w którym 16 robotników odniosło rany. Dotąd wydobyto zwłoki jednego robotnika.

Bomby.

Charleroi. Na podwórzu domu, w którym mieszczą się ubikacye rady nadzorczej jednej z kopalń, **rzucono bombę dynamitową**, która wyrządziła znaczne szkody materyalne.

W miejscowości Courselles rzucono do domu niestrejkującego robotnika **bombę**. Bomba wyrządziła znaczne szkody.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 marca. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·50 Akcye Anglobanku 298·50 Akcye Unionbanku 566·50. Akcye Länderbanku 461·50. Akcye Bankvereinu 564·25. Akcye Bodencredit 1047·50 Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 656 —. Akcye kolei południowej 93·50 Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye kolei północnej 5560·— Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 518·?0. Akcye Rima Muranyi 589·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2564 —. Akcye Fabryki broni 577 —. Akcye Tureckie tytoniowe 339·50 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1077 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·80 Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80 4½% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·97. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100 —. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80 Losy tureckie 141·—. Marki 117·18 Ruble 252·75

Cukier 34·40—34·?0 spokojny. Spirytus 47·60—47·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej montany i akcye Länderbanku, te ostatnie na szacowanie bilansu, ożywione, reszta spokojnie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

2 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " " " "	98 60	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 42-letn.	98 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 40	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 60	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 2.	102 20
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, do Suchy hory i do Kralovan, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza, 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.58 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodząco.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagorzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagorza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchy hory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.